

Rzeczpospolita. – 27.01.2014

Piotr Jendroszczyk, Anna Słojewska, Hubert Koziół

Nowe wyzwanie dla Europy

Новий виклик для Європи

Подолання заворушень в Україні не захистить її від економічного краху. У Брюсселі про великий новий план допомоги на даний момент не говорять, нагадуючи Україні пропозиції, вже представлені в рамках Угоди про асоціацію. Але ідея плану Маршалла для України все частіше з'являється в засобах масової інформації. Реалізація такої ідеї вимагала би не тільки величезної дози співчуття до України, але й солідарності на моделі, що діє в рамках Європейського союзу. На кону сума в межах 25-35 мільярдів доларів. Може здатися, що це мало в порівнянні з сотнями мільярдів, для пом'якшених рятувальних пакетів для країн, уразливих в зоні євро. Європейський союз, проте, вже вичерпав свої ресурси, не кажучи вже про те, що Україна ще не є державою-членом. Міжнародний валютний фонд (МВФ) вже готує для України 15 мільярдів доларів. Тому може допомогти, але не має наміру відмовлятися від умов надання підтримки, тобто економічних реформ і фінансових гарантій погашення кредитів. Автор розглядає інші способи організувати фінансову допомогу Україні.

<http://www.rp.pl/artykul/1082450-Nowe-wyzwanie-dla-Europy.html>



Poza nielicznymi wyjątkami ukraiński przemysł wymaga gruntownej modernizacji. Na zdjęciu huta aluminium Rusal w Mikołajowie na południu kraju

źródło: Bloomberg

autor: Vincent Mundy

Ogarnięta niepokojami Ukraina nie wydobędzie się sama z zapaści gospodarczej.

W Brukseli o wielkim nowym planie na razie się nie rozmawia, przypominając o złożonych już Ukrainie propozycjach w ramach porozumienia stowarzyszeniowego.

Ale idea planu Marshalla dla Ukrainy pojawia się coraz częściej w mediach. Realizacja takiego pomysłu wymagałaby okazania nie tylko ogromnej dozy empatii dla Ukrainy, lecz także solidarności na wzór tej, jaka funkcjonuje w ramach Unii Europejskiej. Nie wiadomo też, kto miałby się zająć organizacją takiego przedsięwzięcia ani skąd miałyby pochodzić potrzebne na to miliardy. W grę wchodzi suma w granicach 25–35 mld dol. Wydawać się może, że to niewiele w porównaniu z setkami miliardów, na jakie opiewają pakiety ratunkowe dla zagrożonych państw strefy euro. Unia Europejska doszła już jednak do ściany, nie mówiąc o tym, że Ukraina nie jest przecież państwem członkowskim. Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) szykował już dla Ukrainy 15 mld dol. Mógłby więc pomóc, lecz nie zamierza rezygnować z warunków udzielania wsparcia, czyli reform gospodarczych i uporządkowania finansów na skalę gwarantującą zwrot kredytów.

– Jeżeli Ukraina podpisałaby umowę z MFW, co naszym zdaniem jest jedynym sensownym planem gospodarczym, to możemy się do tego dołożyć – zapewnia „Rz” Maja Kocijancic, rzeczniczka szefowej unijnej dyplomacji Catherine Ashton.

Promujący ideę planu Marshalla dla Ukrainy europoseł Paweł Kowal przekonuje „Rz”, że istnieje wiele sposobów zorganizowania pomocy.

Skąd wziąć pieniądze

Jednym z nich byłoby zwołanie międzynarodowej konferencji donatorów. Takie inicjatywy były w ostatnich latach organizowane, aby zebrać środki dla takich krajów jak Syria, Mali czy Darfur. Najważniejszą rolę musiałaby jednak odegrać Unia Europejska. Mogłaby też zawrzeć wiążące porozumienie z Ukrainą o pomocy na bazie wynegocjowanego już porozumienia stowarzyszeniowego. Podobnie mogłyby uczynić USA. Istnieje też możliwość zrzeszenia państw zainteresowanych z udziałem Niemiec, Francji czy Polski. Przy tym nie może być mowy o podarowaniu Ukrainie miliardów bez jakiegokolwiek kontroli. W ramach pomocy Ukraina miałaby otrzymać zarówno kredyty, jak też bezzwrotne pożyczki oraz pomoc humanitarną.

– Idea wspaniała, lecz nie wyobrażam sobie, aby można ją było zrealizować bez gruntownej przebudowy obecnego systemu władzy na Ukrainie. Bez tego miliardy zostaną utopione w morzu korupcji – tłumaczy „Rz” Wiktor Zamiatin, ekspert kijowskiego Centrum Razumkowa.

Ale też nikt nie kryje, że obecnie szanse na realizację takich scenariuszy są równe zeru. Kilka tygodni temu na łamach „Guardiana” wezwał do utworzenia planu Marshalla dla Ukrainy Sławomir Sierakowski, szef „Krytyki Politycznej”. Apel podpisało wielu europejskich intelektualistów. Politycy trzymają się od takich pomysłów z daleka.

Szkodzenie Rosji

– Wiemy doskonale, że celem tego rodzaju planu nie byłaby realna pomoc Ukrainie, ale byłby on skierowany przeciwko Rosji – mówi „Rz” Siergiej Markow, szef moskiewskiego Instytutu Badań Politycznych, blisko związany z Kremlm. W jego opinii tego rodzaju pomoc obwarowana niechybnie warunkami politycznymi byłaby dowodem, że Zachód robi wszystko, aby uniemożliwić Moskwie utrzymywanie braterskich więzi z Kijowem.

Bohdan Danyłyszyn, były minister gospodarki w rządzie Julii Tymoszenko, jest zdania, że grunt pod uruchomienie szerokiego planu pomocy dla Ukrainy jest już właściwie przygotowany w postaci porozumienia o stowarzyszeniu Ukrainy z UE. – Należałoby jedynie skoncentrować się na kilku najważniejszych sprawach jak infrastruktura, wspólne projekty w dziedzinie technologii kosmicznych czy przemysłu lotniczego. Należałoby przy tym pamiętać o pomocy dla małego i średniego biznesu, w którym powstaje już teraz 50 proc. ukraińskiego PKB – przekonuje „Rz”.

Nie jest tajemnicą, że Ukraina jest potencjalnym bankrutem i bez zewnętrznej pomocy grozi jej los Grecji. Jak na razie Kijów może liczyć jedynie na pomoc Rosji. Ale obiecanie 15 mld

dol. rosyjskiego wsparcia finansowego może okazać się mrzonką w chwili, gdyby Ukraina zmieniła kurs polityczny.

Rosja nabyła już ukraińskie obligacje za 3 mld dol. Gdyby nagle wycofała się z pomocy, zachodni „darczyńcy” musieliby wygospodarować co najmniej 12 mld dol. na najbliższe dwa–cztery lata, by chronić Ukrainę przed bankructwem.

– Rentowności ukraińskich obligacji poszły mocno w górę mimo rosyjskiego pakietu wsparcia, teoretycznie pokrywające krótkoterminowe potrzeby pożyczkowe rządu. Dzieje się tak, gdyż Ukraina nie ma politycznej kotwicy zapewniającej jej stabilność – wskazuje w rozmowie z „Rz” Nicholas Spiro, szef firmy konsultingowej Spiro Sovereign Strategy.

Rosja może też podnieść cenę gazu, bo zgodnie z ukraińsko-rosyjskim grudniowym porozumieniem będzie rewidowana co kwartał. Niedawna obniżka z 400 dol. za 1 tys. m sześć. do 268,5 dol. za 1 tys. m sześć. pozwala teoretycznie zaoszczędzić Ukrainie 4 mld dol. rocznie. By przez dwa lata chronić ukraińską gospodarkę przed energetycznym szokiem, potrzeba więc co najmniej 8 mld dol. Należałoby to wziąć pod uwagę przy konstrukcji ewentualnego planu pomocy.

Odpowiedzią Rosji mogłaby być również wojna handlowa. Latem 2013 r. Federacja Pracodawców Ukrainy szacowała, że ukraińskie spółki mogłyby stracić 2,5 mld dol. w przypadku długotrwałych obostrzeń we wzajemnych relacjach handlowych. Obecnie ocenia się, że na wsparcie dla spółek, na wypadek zaburzeń w handlu z Rosją i zawirowań na rynku kredytowym, należałoby więc przeznaczyć około 5 mld dol. rocznie.

Daleko w tyle

Dalsze środki trzeba by przeznaczyć na rozruszanie ukraińskiej gospodarki (pogrążonej w recesji po raz trzeci od 2008 r.) i zmniejszenia tam obszarów biedy. Ukraina należy do najmniej zamożnych państw Europy. PKB na głowę (według parytetu siły nabywczej, szacunki MFW) wynosił tam w 2013 r. zaledwie 7,4 tys. dol., gdy w Polsce 21,1 tys. dol., a w pogrążonej w kryzysie Hiszpanii 30,1 tys. dol.

Kraj ma więc wiele do nadrobienia – zarówno jeśli chodzi o zamożność ludności, jak i infrastrukturę czy konkurencyjność przemysłu. Plan Marshalla byłby nie tylko ratunkiem z ekonomicznego punktu widzenia, lecz także czynnikiem stabilizującym Ukrainę politycznie na wiele lat.